# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 104

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 19 Kwietnia 1830 roku w Poniedziałek.

## WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Z powodu świąt wielkanocnych bieg interesów handlowych w piérwszéj części upłynionego tygodnia był wstrzymany. — Co do listów zastawnych, lubo od niejakiego czasu zupełna względem nich panuje cisza, z têm wszystkiém przy coraz zbliżającym się terminie wypłaty półrocznego procentu i większy ruch i podniesienie się ich kursu, są oczekiwane. — Obligacje udziałowe w znacznych partjach płacono u nas po tak wysokiéj cenie, jaka dotąd jeszcze nie była, to jest po złp. 400. W ogólności uważać się daje, że papiéry publiczne procent przynoszące, z powodu zapewne że doszły wszędzie prawie do istotnéj wartości, mało są poszukiwane, gdy tymczasem papiéry, do których wygrana jest przywiązana, ciągle znajdują lubowników i kurs ich nie zna granic. Zniżenie ich kursu za granicą, o którém przedostatnią pocztą doniesiono, spekulacji tylko przypisać należy.

HAMBURG. — *Dnia 13 kwietnia.* — Obligacje udziałowe polskie na 1 maja żądano 132½, płacono 132¼.

## WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

### KROLESTWO POLSKIE.

— *Obwieszczenie.* — Podpisany patron, obrońca JW. Stanisława Chamskiego, marszałka i sędziego pokoju, jako opiekuna nieletnich Wiktorji Eysymontowéj, z zeszłym Jgnacem Eysymontem i Karoliną z Mejerów małżonkami spłodzonéj corki, w Wiktorynie, współwłaścicielki dóbr Hałnów, mającéj pod opiekunem JW. Michała Habermana, sędziego pokoju, w Szejpiszkach, w powiecie Sejneńskim, wdztwie Augustowskiém zamieszkałych; czyni wiadomo, iż na skutek wyroków trybunału cywilnego I instancji wdztwa Augustowskiego wydziału II pod dniem 7 czerwca 1827 roku i pod dniem 29 lipca r. b. zapadłych w drodze działów przeciwko WW. Józefowi Sawiczowi, ojcu i opiekunowi nieletnich swych dzieci Józefa i Rajmunda synów, oraz Antoniny córki z zeszłą Elżbietą Sawiczową, spłodzonych, w Grudziewszczyznie; Teofili z Sawiczów, Fabijana Jarmolińskiego małżonce, czyli obojgom małżonkom Jarmolińskim, nadlesnym, w Staciszkach powiecie Sejneńskim; Janowi Paszkiewiczowi, kassjerowi obwodu Augustowskiego, opiekunowi nieletniéj Bronisławy Paszkiewiczowny, z zeszłą Petronellą z Eysymontów Paszkiewiczową spłodzonéj, w Augustowie; Elżbiecie Eysymont pannie doletniéj i Julji z Mejerów, dawniéj Antoniego, teraz Stanisława Eysymonta żonie, małżonkom Eysymontom, w Krukowku, powiecie Dąbrowskim województwie Augustowskiém zamieszkałym. Nieruchomość ziemska, to jest: dobra Hałny zwane, w powiecie i obwodzie Sejneńskim wdztwie Augustowskiém, od miasta wojewódzkiego Suwałk mil 6, od miasta obwodowego Sejn mil 2, od miasta Łozdziéj mil 1½, od spławnéj rzeki Niemna i kanału mil 5, składające się z folwarków dwóch Hałny i Elżbiecin, tudzież 5 wsi zarobnych i czynszowych to jest Okmiany, Rachelany, Pałozdziéce, Kalwiszki i Ogrodniki, mające przestrzeni na miarę nowopolską włók 132, morgów 21, prętów 7, przez publiczną licytację więcéj dającemu, przed W. Franciszkiem Wojciechowskim, assessorem trybunału, delegowanym, w mieście wdzkiém Suwałkach w sali audyencjonalnéj trybunału wdztwa Augustowskiego wydziału II, sprzedana zostanie.

Zbiór objaśnień i warunków wyprzedaży, na podstawie których wyprzedaż nastąpi, przejrzanym bydź może w każdym czasie tak w biórze W. Dutkiewicza pisarza trybunału, jako w zamieszkaniu podpisanego patrona w mieście wdzkiém Suwałkach, u którego popierający zamieszkanie prawne obrał.

W moc art 959 procedury sądowéj, odczytanie publiczne warunków w obec delegowanego nastąpiło w sali posiedzeń Trybunału cywilnego I instancji wdztwa Augustowskiego wydziału II, dnia 14 września r. b. o godzinie 3 po południu; przysądzenie przygotowawcze nastąpi przed tymże delegowanym W. assessorem Wojciechowskim, w skutek jego decyzji dnia 26 października r. b. o godzinie 3 po południu.

Cena od któréj licytacja zaczynać się będzie, ustanowiona jest urzędownie przez biegłych w skutek wyroku trybunału na zł. 347,518. — Suwałki dnia 18 września 1829 r. — (podpisano) Walenty *Olędzki*, P. Tryb. C. I Inst. W. A. W. II.

Termin przygotowawczego przysądzenia odbytym został w d. 26 października 1829 r. przed powyżéj wymienionym delegowanym, stanowcze zaś przysądzenie w skutek wyroku Tryb. cyw. I inst. wojew. Aug. wydz. II d. 23 marca r. b. i nakazu delegowanego, nastąpi przed W. Kamienowskim assessorem tryb. tegoż, dnia 4 czerwca r. b. o godzinie 4 z południa w sali audyencjonalnéj w mieście Suwałkach.

Cena od któréj licytacja ma się zaczynać jest ta sama jak wyżéj. — W Suwałkach dnia 2 kwietnia 1830 r.

Walenty *Olędzki*.

## Wiadomości Warszawskie.

— N. Cesarz i król Jmci zawiadomiony o zawiązaniu kompanji mającéj za cel wzniesienie wielkiéj fabryki przędzenia i tkania lnu, przez akcje, każda po 600 zł.; raczył oświadczyć, iż zważając użyteczność tego zakładu i pragnąc zaprowadzenie jego ułatwić, mieć chce, aby Kom. rząd. przy. i skar. zaliczyła 150,000 zł. na zakupienie 250 akcji, których J. C. K. Mość zastrzega sobie rozdział pomiędzy instytuta dobroczynności, za przybyciem swojém do stolicy królestwa.

— Na zgromadzeniu politycznem okręgu Rawskiego odbytém dnia 31 marca w Rawie, obrany deputowanym na sejm, August Morszkowski; radzcą obyw. Daniel Jende.

— Przybyli do Warszawy z Londynu, pan Schaenlank, mający zamiar otworzyć pomiędzy temi dwiema stolicami, bezpośrednie w handlu wełną stosunki, tudzież pan Tobias podróżujący na rzecz pewnego znakomitego domu londyńskiego celem przyjęcia komissów sprzedaży wełny w Anglji.

— Druga większa wygrana złp. 50,000 która przypadła na obligację udziałową Nro 126,797, miała zostać własnością pewnego zamożnego mieszkańca Wiédnia.

— Romans historyczny p. t. *Dymitr Samozwaniec*, tłómaczenie z rossyjskiego, jest już pod prasą.

AMERYKA. — W Bogota zebrali się deputowani konwentu narodowego, między którymi było 13 z Wenezueli, chociaż jak wiadomo, kraj ten, według oświadczenia jenerała Paez, odłączył się zupełnie od związku Kolumbijskiego. Zwykle wysełała Wenezuela 17 reprezentantów do kongresu, sądząc więc z tego wypadku, większość byłaby przeciwko zamierzonemu odłączeniu. — Boliwar przybył dnia 14 stycznia do Bogota i zagaił posiedzenie kongressu następującém poselstwem:

»Zadanie, aby nadać ustawę narodowi przez wojnę z uciemiężenia oswobodzonemu, a do przyjęcia wolnych instytucji nieusposobionemu, jest trudne do rozwiązania; lecz macie przed sobą liczne przykłady z historji Europy, tutaj zaś doświadczenie 20 lat rewolucji, te wam za światło i przewodnika służyć powinny. Spodziewam się, że wasz wyrok będzie dostateczny do pokonania namiętności niektórych, a niewiadomości wielu. Już rok czwarty upływa jak zaburzenia wewnętrzne skłoniły mnie do powrotu z Peru, ażeby zająć miejsce pierwszego urzędnika kraju; nie mogłem się namyślać, bo widziałem instytucje nasze w największém niebezpieczeństwem, a prawa zupełną bezsilnością zagrożone. Postanowieniem mojém z d. 27 sierpnia 1828 r. objawiłem chęć szczerą złożenia odpowiedzialności władzy nieograniczonéj i potrzebę aby rzeczpospolita nadała sobie ustawę przez reprezentantów swoich. Wkrótce potém powołany byłem na południowe granice nasze dla odparcia niesłusznéj napaści. Przywiodłem to szczęśliwie do skutku i nie upłynęło czterech miesięcy, pokój między obudwoma krajami zawarty został. Upadło przemagające w Peru stronnictwo, a rząd teraźniejszy przyznaje, że podstępnie do wojny wciągnięci byliśmy.

»W czasie nieobecności mojéj w Peru, upadł jenerał Cordowa z stronnikami swymi; sam Najwyższy zesłał na nich karę; z rąk naszych byliby nieomylnie zyskali przebaczenie, któregośmy nie odmówili tym, którzy ich przeżyli. To nas przynajmniéj pociesza przekonanie, że żadne z owych wstrząsnień nam przypisywane być nie może; bodaj posłużyły wszystkim za przestrogę i za plagę opatrzności uważane były. Wam reprezentanci Kolumbji przystoi najwłaściwiéj, zbierać zbawienne owoce z cierpkiego drzewa lub przynajmniéj unikać zdala jadowitego cienia jego. Wszystkie prowincje oczekują waszego wyroku; wszędzie odbyły się zgromadzenia z uszanowaniem dla rządu i z zaufaniem do prawodawczego kongresu; w jednéj tylko prowincji Karakas, opłakiwać nam należy nad postąpieniem do ostateczności doprowadzoném; waszą jest rzeczą, wyrzec w téj mierze rostropnie i mądrze.

» W chwili gdy zwiastuję wam przedsięwzięcie złożenia godności prezydenta, powątpiewają może o szczerości mojéj; lecz upraszam was, abyście wzięli na uwagę, iż zaproponowanie mnie na tę wysoką dostojność byłoby przeciwne honorowi waszemu, i mojemu, gdybym ją przyjął. Gdybyście mnie na nowo obrali, nie wydawałoby się światu, jakobym ja się sam mianował. Nie obawiajcie się bynajmniéj niedostatku mężów zdolnych do dźwigania obowiązków prezydenta; mężów którzy nie są jak ja w podejrzeniu o chęć władzy i o wyniosłość. Dla Kolumbji jest teraz nieodzownie potrzebny nowy piérwszy urzędnik, bo większa część obywateli pragnie wiedzieć azali przestanę kiedy rządzić nimi. W Ameryce i w Europie jest wielu takich, którzy obawiają się, abym nie przybrał roli niedającéj się pogodzić z wolnością ojczyzny mojéj. Obierzcie innego obywatela; stanie się on przez samo położenie swoje tém, czém ja być nie mogę, to jest punktem zjednoczenia do wewnętrznéj zgody. Temu prawemu rządcy i obywatelowi jak najchętniéj posłusznym będę. Będę go wspierał moim orężem i moim całym wpływem. Obywatele! jeszcze wiele do załatwienia macie; finanse krajowe wymagają uwagi waszéj, a w szczególności dług publiczny, ta skorbutyczna rana Kolumbji. Wojsko ma znaczne pretensje do kraju i wymaga reorganizacji; administrację poprawić potrzeba. Niepodległość, ze wstydem wyznać mi to przychodzi, jest jedyném błogosławieństwem któreśmy osiągnęli z ujmą wszystkich innych; lecz to błogosławieństwo, pod waszą tarczą, otwiéra wrota do wszego dobrego.«

ANGLJA. — *Z Londynu d.* 9 *kwietnia.* — Podług dziennika *Courier*, król powrócił do zupełnego zdrowia.

— Xiążę Leopold Sasko-koburgski wyjechał dnia onegdajszego do Paryża.

— Rząd francuzki najmuje w Anglji statki parowe do wyprawy przeciwko Algierowi, po 900 fnt. szl. za cały czas wojny, (po 36,900 złp.) i z zaręczeniem 12,000 fnt. szt. na przypadek zatopienia statku. — W ogrodzie biskupim w Peterborough zdechł żółw, chowany tam od lat 200 — Xiążę Leopold pojedzie z Paryża do Niemiec, a ztamtąd wróci jeszcze do Anglji. Doktor Nonne z Frankfortu nad Menem otrzymał bardzo pochlebne wezwanie od tego xiążęcia, ażeby towarzyszył mu jako lekarz przyboczny do Grecji. Xiądz Kirchner pierwszy kaznodzieja przy kościele ś. Katarzyny i radca konsystorza w Frankforcie, został także wezwany do udania się z xięciem do Grecji wznaczeniu kaznodziei nadwornego i gabinetnego, tudzież dla badania na miejscu starożytności greckich pod opieką nowego rządu.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia* 7 *kwietnia.* — Jene. Despreux szef sztabu jeneralnego wyprawy algierskiéj i jenerał

Tholsé podszef sztabu téjże wyprawy, wyjechali wczoraj do Tulonu.

— Na okręcie *Triedent* przybył z Nawarino do Tulonu dnia 1 b. m. kontradmirał Rosamel, który pod vice-admirałem Duperré dowodzić będzie przeciw Algierowi. W tym samym celu przybył tamże i kontradmirał Mallet.

— Dnia wczorajszego pochowano uroczyście zwłoki marszałka Gouvion St. Cyr na cmentarzu Pére la Chaise.

— Dnia wczorajszego mówiono na giełdzie, bez zaręczenia jednakże za rzetelność, że dej Algieru został zamordowany w czasie przeglądu wojska swojego.

— Dnia wczorajszego wysłano gońca z ministerstwa spraw zagranicznych do Lizbony. Mówią że powiózł oświadczenie rządu tyczące się uznania D. Miguela.

— Słychać że dwory sprzymierzone zostawiły Porcie trzy miesiące czasu, do stanowczego oświadczenia się względem Grecji.

— Słychać że xiąże Chartres (syn xięcia Orleanu), który wyprawie do Algieru towarzyszyć będzie, przeznaczony jest na władzcę nowego państwa, które na zwaliskach tego gniazda rozbojów morskich, utworzyć postanowiono. Zapewniają nawet, że Francja przyzwoliła pod tym jedynie warunkiem na oddanie xięciu Leopoldowi Grecji; to atoli pewna, że względem zamierzonego zawojowania Algieru, jak najlepsze porozumienie panuje między gabinetami Paryzkim i Londyńskim.

— *Konsumpcja Paryża w 1829 roku.* (*) 412,000 worków zboża, 290,710 worków mąki, 1,050,000 hektolitrów owsa, 3,875,000 kilogramów soli (kilogram podobno więcéj jak półtrzecia funta pol.); 72,590 wołów, 14,500 krów, 66,580 cieląt, 380,730 baranów, 85,180 wieprzów.

Sprzedano na targach następującą ilość produktów, nie licząc tych które z prowincji umyślnie przysłano jakim osobom w Paryżu mieszkającym. Za 7,940,000 fr. sprzedano drobiu i zwierzyny; za 5,950,000 fr. masła; za 4,180,000 jajek; za 4,470,000 ryb morskich; za 815,000 ostryg, za 580,000 ryb z wody słodkiéj.

Wprowadzono: 901,700 hektolitrów wina, 50,860 hekto. wódki; 7120 jabłeczniku i gruszniku, 97,800 piwa, 17,160 octu, 5300 oliwy, 70,000 oleju; 864,350 sterów drzewa na opał twardego, 167,500 sterów miękkiego; 4,160,000 sztuk wiązek łuczywa z chróstu; 2,160,000 hektolitrów węgla drzewnego, 925,800 hekto. węgla ziemnego; 9,500,000 wiązek siana, 13,920,000 kulów słomy; 40,185 sterów drzewa do ciesiołki twardego, 5450 miękkiego na tenże użytek; 12,350,000 metrów podłużnych, desek z drzewa twardego; 4,250,000 metrów takichże desek z drzewa miękkiego; 2,100,000 hektolitrów gipsu; 72,000 hektolitrów wapna; 138,600 sterów kamienia budowlowego; 55,600 sterów kamienia ciosowego, 1360 sterów marmuru i granitu; 5,800,000 sztuk łupku czarnego do pokrywania dachów, 3,800,000 sztuk dachówki, 7,450,000 sztuk cegieł.

(*) Uważny czytelnik postrzeże tu wielkie różnice z Warszawą, *np.* w konsumpcji piwa daleko mniejszéj, ale tam piwo z żółcią wołową jest mięszane jak nas zapewniają podróżni, a zatém ledwie podobne do picia. Daléj, konsumpcja wina jest daleko większa, bo szynkarze niewiadomo co do niego mięszają z wodą żeby lepiéj przedać. Przywóz cegły i dachówek także zadziwi niejednego, że jest zbyt mały; ale tam rzadko który dom dachówką kryją, bo i lepszy i trwarlszy i lżejszy jest do tego łupek czarny; co się zaś tyczy cegły może ani jednego domu ceglanego nie masz w Paryżu, bo i lepiéj i taniéj i trwaléj budować domy z kamienia którego tam są obfite kopalnie; cegła zaś do drobnych kawałków ścian za dodatkowy materjał jest uważana, tak że ją po sklepach korzennych przedają, i dla tego jest doskonała. Prócz tego każdy rozsądny czytelnik wyzna, że nie masz czego zazdrościć Francuzom, iż posiadają podobną statystykę; jeżeli bowiem sobie przypomnimy, wiele to przykrości znosić muszą przedający nim ich rozkalkulują, wiele czasu stracą na próżno, wiele rząd sam traci trudniąc podobnemi szczegółami swoich officjalistów; przyznamy, że lepiéj się dzieje tam gdzie nie masz podobnych statystyk, które i tak nie mogą być dokładne, bo cokolwiek prosto idzie z prowincji do mieszkańców Paryża, w rachubę tę nie wchodzi. (P. R.)

— Dnia 1 b. m. wyprawili mieszkańcy Paryża ucztę na cześć deputowanych departamentu Sekwany. Znajdowało się w ogólności 700 osób. Pan Odillol-Barrot i jenerał Mathieu Dumas, mieli potém krótkie przemowy w duchu téj uroczystości.

---

TURCJA. — *Ze Stambułu d. 10 marca.* — Do Burgas wysłano dnia wczorajszego 30 koni obciążonych pieniędzmi na zaspokojenie drugiéj raty wynagrodzenia dla poddanych Rossyjskich. — Słychać, że Porta rozstrzygnęła względem domów zabranych Ormjanom katolikom, które sprzedane były za bezcen Ormjanom syzmatykom, że domy te mają być napowrót oddane właścicielom dawniejszym; cena kupna nie ma być zwrócona, lecz kompensowana przez użytkowanie z dotychczasowéj possesji nabywców tychże. Co do domów nabytych przez muzułmanów, dopiéro po skończeniu ramazanu wyrok wydany zostanie. — W miejsce Selim Mehmeta paszy Rumeli Valisi, zrzuconego z urzędu za zdzierstwa i uciski, przeciwko którym Turcy i Grecy podali wspólne zażalenie, mianowała Porta wielkiego wezyra Reszyd Mehmet paszę. — Między Stambułem i Alexandrją, będzie urządzona stała komunikacja na statkach parowych, które vicekról Egiptu dostarczy. — Nie ulega żadnéj wątpliwości, że wojsko rossyjskie ustąpi w środku przyszłego miesiąca z miejsc które dotąd stósownie do traktatu Adrjanopolskiego, w Rumelji zajmuje. Pełnomocnicy rossyjscy, miewają częste narady z ministrami Porty, ale w publiczności nic z nich nie wiadomo. Zapewniają, że Porta ma zamiar proponować Rossji odstąpienie niektórych prowincji w Azji, a za to żądać znacznego zniżenia w kontrybucji pieniężnéj do któréj się zobowiązała. — Tahir-pasza którego Porta na żądanie posła angielskiego do Algieru wyséła, ma miéć bardzo obszerne plenipotencje do skojarzenia układów między dejem a rządem francuzkim.

---

## WIADOMOSCI NAUKOWE.

### *Wiadomość o Samarytanach.*

Tém się szczególniéj różnią Samarytanie od innych ludów, że nigdy nie byli narodem niepodległym. Assyryjczycy, Persowie, Grecy, królewie Judei, Rzymianie i wszystkie dynastje muzułmańskie, jedne po drugich następujące od zawojowania Syrji przez Omara, panowały nad Samarytanami. Pomimo tego jednak lud ten do dziśdnia zachował swoję religię, język, xięgi święte i miejsce na ziemi do którego cześć przywiązuje. Jeszcze dwa lub trzy pokolenia, to może te szczątki rodzin Samarytańskich które dziś dogorywają, zniknią na zawsze z jedynego przytułku na ziemi, a więc i ze świata. Któż się więc znajdzie między nami, coby był obojętny na wieść ostatnią o Sa-

marytanach? Przyszłe pokolenia jeśli wspomną kiedy o nich, to już jako o nienależących do rzędu żyjących.

Takie uwagi czyni pan *Silvestre de Sacy*, w dziele z którego tę wiadomość bierzemy, a które ma tytuł: *Notices et extraits de divers manuscrits arabes et autres. Correspondence des Samaritains de Naplouse.* Dalej autor szuka w odległéj starożytności poślak, któreby go mogły objaśnić względem początku tego konającego ludu. Z wieku do wieku, coraz wyżéj sięga i wreszcie zatrzymuje się na panowaniu Salmansora króla Assyrji, który zniszczył królestwo dziesięciu pokoleń, i przeniósł do Syrji różne kolonje jego.

Od roku 1808 panowie Grégoire i de Sacy utrzymywali korrespondencję z Samarytanami którzy mieszkają w mieście Napluzie, między górami Hebal i Garizim, niedaleko miejsca gdzie była dawna Samarya. Ta korrespondencja rzuca jakiekolwiek światełko na obyczaje i mniemania téj cząstki ludu Izraela. Kapłan Salamet dość dokładnie odpowiedział na uczynione sobie zapytania. Oto są wyjątki z jego odpowiedzi:

,,Na całym wschodzie nigdzie niemasz Samarytanów tylko w Napluzie i w Jaffa. Od stu lat wymarli oni w Egipcie.

,,Cześć nasza, jest czcią jedynego Boga, podług tego co powiedziało prawo: *czcij pana Boga twojego.*

»Jesteśmy oddzieleni od wszystkich narodów, nawet od ludu żydowskiego; mamy oddzielne kościoły i oddzielne domy nasze.

»Nie masz u nas obrazów. Jedyném całego życia naszego zatrudnieniem jest czytanie praw.

»Ubiorem różnimy się od innych narodów. Nosimy zawsze zawoje; ale w sabaty i dni świąteczne, idąc do kościoła ubieramy się wszyscy w bieli.

»Lud nasz był rozproszony w Egipcie, Damasie, Gazie, Askalonie i Cezarei; ale to Franki przed sześciuset laty porozwodzili go po tych miejscach: dziś wszyscy są we własnym kraju.

»Kiedy odbywamy nasze modlitwy, obracamy się twarzą ku górze Garizim, która jest domem Boga i jego aniołów, miejscem obecności jego potęgi i miejscem ofiar, ponieważ prawo mówi: w czasie modlitwy twarz nasza jest obrócona ku temu miejscu. Według rozkazu naszych kapłanów, modlitwy te zastępują ofiary z baranów, które zabijano każdego rana i wieczora.«

Samarytanie zapierają statecznie to o co ich pytają względem czci gołębicy, i dziwią się jak można mniemać że stawią ołtarze, kiedy Exoda i Deuteronom zabrania, według nich, téj obrzydliwości.

Salamet zapewnia że wierzą w anioły, lecz trudno zgadnąć czyli wyraz ten w ich języku nie znaczy jakiéj cechy raczéj lub emanacji bóztwa. Na zapytanie o zmartwychwstaniu ciał dano potwierdzającą odpowiedź; ale osobliwszą jest rzeczą, że kapłan opiera tę myśl na słowach jednych pism świętych które się nie znajdują w texcie żydowskim. »Tak bowiem jest napisano, mówi, ich odzież nie zużyje się, a ich wonność będzie jak wonność przewybornéj myrry.« Z resztą niepodobna wiedzieć z następnych tłómaczeń, czyli Samarytanie wierzą w męki wieczyste.

Lud ten zachował statecznie nieprzezwyciężony wstręt od żydów. Nigdy Samarytanie razem z żydami nie czynili ofiar; dziś nawet żaden swéj córki nie wyda za żyda, ani sam się z żydówką ożeni; wreszcie wszyscy bardzo są przywiązani do swych obrzędów religijnych i nigdy nie znają co to jest być podzielonymi na sekty. Oświadczają że nie masz u nich dwóch nauk, że wszyscy jednéj się trzymają, a tą jest prawo na początku dane od samego Boga.

Z listów Salameta dowiadujemy się także niektórych szczegółów o obyczajach Samarytanów. I tak kiedy który z nich ożeniwszy się znajdzie swoję żonę nie taką jak się mu być zdawała, kiedy mu się z czegokolwiek nie podoba; zaraz pisze do niéj bilecik rozwodowy, daje go jéj do rąk i odsyła do rodziców. Co się tyczy polygamji, twierdzi pan de Sacy, że nie mógł uzyskać jasnéj odpowiedzi. Jeśli dobrze zrozumiałem, powiada on, jeden Samarytanin może mieć razem dwie żony, ale gdy jedna z nich umrze, już mu nie wolno mieć więcéj jak jednę. Jeśli obiedwie straci, tyle razy może się żenić ile tylko chce, ale już dwóch żon razem mieć mu nie wolno. Pan Gregoire toż samo twierdzi.

Samarytanie myją czystą wodą ciało zmarłego i czytają nad niém texty z xiąg praw swoich; miejsce pogrzebowe jest jedno dla wszystkich, leży zaś naprzeciw świętéj góry Garizim. Po pogrzebie oczyszczają się wszyscy, aby się zbyć nieczystości któremi skalani byli dotykając ciała nieżywego: obchodzą święta Neomenij czyli nowych xiężyców, i przechowują tablice na których są wyrachowane zaćmienia. » Wiemy, powiadają, kiedy smok zaczyna napastować dwie gwiazdy, a wiemy to najdokładniéj o któréj godzinie i minucie.«

Skarżą się na tyranję innych ludów nad nimi. »Wiedzcie o tém, powiada Salamet, że gwałtów względem nas używają, że nam wzbraniają wstępować na górę Garizim, że od nas nieznośnych opłat wymagają; biedniśmy i nieszczęśliwi; płaczemy na wieki przeszłe, na święty ołtarz. Od dwudziestu pięciu lat przestaliśmy składać ofiary przed górą, składamy je w mieście, obracając się twarzą ku Garizim, ponieważ to jest góra czci naszéj.»

Wreszcie Samarytanie, równie jak żydzi, oczekują Messyasza, i mówią że go po cudach poznają.

Kończymy tę wiadomość o biednym i nieszczęśliwym, jak mówi Salamet, narodzie, tym dodatkiem, że familji samarytańskich jest tylko trydzieści, cała zaś ludność składa się z dwóchset osób. Pan de Sacy w r. 1812 dał był już wiadomość o Samarytanach, dziś ogłaszając nową edycję, bardzo ją wzbogacił pięknemi i ważnemi rzeczami.

### WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Wet za wet.* — *Słomiany człowiek* czyli *teatr w Sochaczewie.* — *Niezgody domowe.*

TEATR FRANCUZKI. — *Jean.* — *La Veste et La Livrée.*

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.*